



Sygn. akt I UK 79/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 lutego 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Katarzyna Gonera (przewodniczący)

SSN Halina Kiriło (sprawozdawca)

SSN Krzysztof Staryk

w sprawie z odwołania W.N. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Zakład Usługowo - Produkcyjno - Handlowy "H. w R. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych z udziałem zainteresowanych: [...]o podleganie ubezpieczeniom społecznym z tytułu umów o świadczenie usług, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 1 lutego 2017 r., skargi kasacyjnej W.N. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Zakład Usługowo - Produkcyjno - Handlowy "H. w R. od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 1 października 2015 r., sygn. akt III AUa .../14,

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Zaskarżonymi decyzjami Zakład Ubezpieczeń Społecznych stwierdził, że zainteresowani W. A., A. G. i E. G., jako osoby wykonujące pracę na podstawie umów o świadczenie usług u płatnika składek W.N. prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Zakład Usługowo – Produkcyjno - Handlowy „H.”, podlegają obowiązkowo ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu w okresach wymienionych w decyzjach i ustalił podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia. W uzasadnieniu podniósł, że zawarte z zainteresowanymi umowy o dzieło są faktycznie cywilnoprawnymi umowami o świadczenie usług, co skutkuje objęciem zainteresowanych obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi.

W odwołaniach płatnik W. N. wniósł o zmianę zaskarżonych decyzji przez orzeczenie, że zainteresowani z tytułu zawartych umów o dzieło nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu. Zainteresowany W. A. poparł odwołanie, zainteresowani A. G. i E. G. nie zajęli stanowisk w sprawie.

Sąd Okręgowy w Gl. po wspólnym rozpoznaniu spraw ze wskazanych odwołań, wyrokiem z dnia 27 lutego 2014 r. oddalił odwołania i orzekł o kosztach postępowania. Natomiast Sąd Apelacyjny w [...] wyrokiem z dnia 1 października 2015 r. oddalił apelację odwołującego się od powyższego wyroku i orzekł o kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sądy ustaliły, że przedmiotem działalności odwołującego się są prace związane z budową i remontem gazociągów. Odwołujący się zatrudnia na podstawie umów o pracę około 20 pracowników. Z uwagi na charakter prowadzonej działalności, większość prac wykonywanych jest w okresie od kwietnia do października. Zlecenia wykonania określonych robót odwołujący się uzyskuje uczestnicząc w przetargach. Do prac pomocniczych zatrudniał on osoby na podstawie umów o dzieło, których przedmiot określano jako „wykopy łącznie z podsypką i zasypką wykopów” pod gazociąg na określonym terenie. Umowy były zawierane na różną liczbę dni, czasami obejmowały prawie cały miesiąc. Okres wskazany w umowach określał ramy czasowe, w jakich dzieło miało być wykonane, a nie dni jego realizacji. W praktyce prace czasami trwały kilka dni, przy czym z uwagi na warunki pogodowe i konieczność dostosowania się do prac innych osób (np. kładących rury, zgrzewaczy, spawaczy), prace nie zawsze były wykonywane w

dniach wskazanych w umowie. Po uzyskaniu zlecenia odwołujący się kontaktował się z zainteresowanym i proponował mu pracę, określając wynagrodzenie za metr bieżący wykopu i ich wymiary. Wynagrodzenie za metr bieżący było uzależnione od rodzaju gruntu, w którym wykopy były realizowane. Wysokość wynagrodzenia nie była ustalana w umowie, ponieważ niewiadomym było, ile faktycznie metrów bieżących zainteresowany wykopie. Czasami umowy o dzieło były zawierane na początku miesiąca, a czasami pod koniec miesiąca po wykonanej już pracy. W tych ostatnich przypadkach zainteresowany świadczył pracę na podstawie ustnych ustaleń. Przed rozpoczęciem prac majster mówił zainteresowanemu, jaki odcinek jest do wykopania, czasami przydzielał zainteresowanemu konkretne odcinki, ale częściej sam zainteresowany deklarował ilość metrów bieżących do wykopania. Pod koniec dniówki majster zapisywał ilość pracy wykonanej przez zainteresowanego. Dane te po wpisaniu do protokołów, były podstawą do naliczenia wynagrodzenia dla zainteresowanego, które było wypłacane pod koniec miesiąca. Zainteresowany świadczył pracę w tych samych godzinach co pracownicy odwołującego się, dostosowując swoje czynności do prac związanych z kładzeniem rur, ich zgrzewaniem, spawaniem. Majster mówił zainteresowanemu, jakiego rodzaju podsypkę należy stosować w wykopie, zlecał jej wykonanie, a następnie zasypanie wykopu i sprawdzał, czy zainteresowany prawidłowo wykonał swoją pracę. Zainteresowani używali prostych narzędzi własnych lub należących do ubezpieczonego.

W okresie objętym zaskarżonymi decyzjami W. N. zawarł: z zainteresowanym A. G. 35 umów o dzieło (w okresie od lutego 2010 r. do października 2012 r.), z zainteresowanym W. A. 3 umowy o dzieło w okresie od stycznia do marca 2010 r. i z zainteresowanym E. G. jedną umowę o dzieło w maju 2010 r.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji prawidłowo przyjął, że cel, przedmiot umów, także cykliczność nawiązywania umów, systematyczność świadczenia pracy i powtarzalność wykonywanych czynności, nie pozwalają na kwalifikowanie ich jako umowy o dzieło. Zainteresowani zajmowali się wykopywaniem rowów, tzw. podsypką, a następnie ich zasypywaniem. Przedmiotem umów nie było stworzenie jakiegoś dzieła - czegoś, co poprzednio nie

istniało - lecz wykonywanie określonych prac. Po ich wykonaniu nie pozostawał żaden konkretny oraz indywidualnie i sprawdzalnie oznaczony efekt, który można by przypisać poszczególnym zainteresowanym. Nadto, w umowach nie określano ilości prac, które miały zostać wykonane, ani nie wskazywano istotnych cech zleconego do wykonania „dzieła”. Sami zainteresowani ustalali między sobą, jaką ilość metrów bieżących wykopią na danej budowie. Wynagrodzenie za wykonanie powierzonych prac nie było ustalane z góry, ale zależało od ilości wykonanej pracy przez każdego z zainteresowanych, tj. metrów bieżących wykopu.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości skargą kasacyjną odwołującego się W.N.. Skargę oparto na podstawie naruszenia przepisów prawa materialnego: 1/ art. 734 § 1 k.c. i 750 k.c., przez błędną subsumcję, tj. błędne zastosowanie, podczas gdy umowy zawarte przez odwołującego się z zainteresowanymi nie miały charakteru umów starannego działania czy też umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, albowiem były umowami rezultatu, a Sąd Apelacyjny nie ustalił, że umowy te nie posiadały cech umów o dzieło, czego rezultatem było także błędne zastosowanie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 36 ust. 1, 4, 11 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 963 ze zm.); 2/ art. 627 k.c., przez błędne niezastosowanie, mimo nieustalenia, że umowy zawierane przez odwołującego się z W. A., A. G., E. G. nie miały cech umów o dzieło i pomimo faktu, że wolą stron było takie ukształtowanie stosunku prawnego, co stanowi o błędnie dokonanej subsumcji, w rezultacie czego błędnie także przyjęto, że umowy zawierane przez odwołującego się z zainteresowanymi miały charakter umów starannego działania, do których na mocy art. 750 k.c. stosuje się przepisy o zleceniu i w związku z tym zainteresowanych obejmował obowiązek ubezpieczeniowy na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Skarżący wniósł o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego w całości i orzeczenie co do istoty sprawy przez uwzględnienie odwołania. Ponadto wniósł o zasądzenie na rzecz odwołującego się kosztów postępowania przed Sądem pierwszej i drugiej instancji oraz kosztów postępowania kasacyjnego wraz z kosztami zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

Zdaniem skarżącego, Sąd Apelacyjny dopuścił się obrazy prawa materialnego, art. 734 § 1 k.c. w związku z art. 750 k.c., przez błędne zastosowanie i błędne przyjęcie, że umowy zawarte przez odwołującego się z zainteresowanymi miały charakter umów zlecenia określonych w tym przepisie, podczas gdy z treści obowiązków wynikających z zawartych przez odwołującego się i zainteresowanych umów wynika, że miały one cechy określone w art. 627 k.c. Sąd zaś zaniechał zastosowania do nich art. 627 k.c., czym dopuścił się obrazy także tego przepisu, jednocześnie nie ustalając, że obowiązki wynikające z zawartych umów nie miały cech określonych w art. 627 k.c.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną organ rentowy wniósł o oddalenie skargi i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna zasługuje na uwzględnienie, albowiem uzasadnione są zarzuty naruszenia prawa materialnego przy ferowaniu zaskarżonego wyroku.

Należy podzielić pogląd prawny wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 25 października 2016 r., sygn. akt I UK 471/15, zapadłym w sprawie zainicjowanej odwołaniem płatnika składek W.N. prowadzącego działalność gospodarczą ZUPH „H.” od decyzji organu rentowego analogicznych do będących przedmiotem niniejszego sporu.

W sprawie tej również ustalono, że płatnik składek zawarł z zainteresowanym krótkotrwale umowy „o dzieło” na wykonanie wykopów pod budowę sieci gazowej łącznie z „podsypką” pod realizowany gazociąg i jego zasypaniem oraz pracami porządkowymi na miejscu ułożonego gazociągu. W umowach tych określono termin wykonania, miejsce, indywidualizowane rozmiary (szerokość, głębokość i długość wykopu) oraz podlegające sprawdzeniu wymagania jakościowe, od których spełnienia uzależniona była zapłata uzgodniona wynagrodzenia za wykonane roboty ziemne. Odmawiając uznania takich umów za umowy rezultatu, organ ubezpieczeń społecznych oraz Sąd obu instancji twierdzili, że strony zawarły „w istocie rzeczy” umowy starannego działania, ponieważ nie zmierzały do osiągnięcia założonego rezultatu, którym „nie było stworzenie dzieła,

czegoś co poprzednio nie istniało”, a ponadto zainteresowany podwykonawca „nie miał swobody i samodzielności w wykonaniu dzieła”, skoro „musiał dostosować swoje czynności do prac wykonywanych przez innych pracowników czy innych firm i realizować je w godzinach pracy”. Ponadto zainteresowany „nie ponosił odpowiedzialności za brak konkretnego rezultatu w postaci wykopanego rowu, a co najwyżej za brak staranności w wykonaniu określonej pracy”. Budowa sieci gazowej realizowana przez firmę płatnika składek składa się „z kolejno następujących prac i dopiero efekt finalny przesądza czy były one wykonane prawidłowo”.

W ocenie Sądu Najwyższego, sporne umowy nie tyle powinny być kwalifikowane jako umowy o dzieło (art. 627 k.c.), ale były umowami o roboty budowlane lub ich części, w tym wykopy pod podziemne sieci przesyłowe (art. 647 w związku z art. 647 k.c.), które wymagały od wykonawcy wykonania sieci gazowej, w której realizacji istotny współdział miał zainteresowany podwykonawca wykonujący z reguły przy użyciu własnych środków lub materiałów wykopy łącznie z podsypką, a następnie zasypką ułożonej sieci gazowej oraz prace uporządkowania terenu po wykonanej budowie sieci gazowej. Nie potrzeba specjalnej wiedzy od biegłych z zakresu budownictwa sieci gazowych, ale wystarczy zwykłe logiczne kojarzenie przebiegu procesu technologii układania gazociągów, które wymagają powiązania lub równoczesnego współdziałania wykonawcy wykopów, który także bezpośrednio wykonywał podsypki pod wymagający wypoziomowania i wyprofilowania proces układania rur gazociągu przez innych wykonawców w jednym budowlanym procesie („ciągu”) technologicznym. Rezultat podwykonania uzgodnionego zakresu robót budowlanych był na bieżąco sprawdzany przez majstra pod względem niewadliwości wykonanych wykopów oraz ich przydatności technologicznej podłoża (wykopu) pod realizowany gazociąg, który był następnie „zasypywany” z uporządkowaniem terenu po ułożonej sieci gazowej. W tak uwarunkowanych i powiązanych okolicznościach sprawy uznanie przez Sąd pierwszej instancji, jakoby zainteresowany „nie ponosił odpowiedzialności za brak konkretnego rezultatu w postaci wykopanego rowu” było wadliwe i racjonalnie bezzasadne, skoro niewykonanie określonego wykopu oraz brak współdziałania przy układaniu sieci gazowej narażałby zainteresowanego podwykonawcę na ewidentną

odpowiedzialność kontraktową, w tym brak zapłaty za niewykonanie obarczającej go części robot budowlanych, które pozostawały w jednym technologicznym oraz przyczynowo-skutkowym związku ze współwykonaniem sieci gazowej i współosiągnięciem rezultatu budowy.

Możliwe i dopuszczalne jest wykonanie umowy rezultatu przez kilka podmiotów, ponieważ wykonawca nie zawsze jest zobowiązany do osobistego wykonania takiej umowy, chyba że co innego wynika z umowy lub właściwości umówionego rezultatu (art. 356 § 1 k.c.). Legalne jest zatem powierzanie wykonania, a w szczególności „podwykonania” robót budowlanych innemu podmiotowi, za którego działania lub zaniechania wykonawca odpowiada jak za zachowania własne (art. 474 k.c.), co przecież nie oznacza braku odpowiedzialności podwykonawcy względem wykonawcy za niewykonanie zawartej pomiędzy nimi umowy w zakresie potencjalnego niewykonania części umowy rezultatu. W przedmiotowej sprawie strony umowy o dzieło zmierzały zatem do osiągnięcia konkretnych rezultatów, które były uzależnione od wykonania przez zainteresowanego wykopów o konkretnych wymiarach pod sieć gazową, współdziałania przy jej układaniu przez wykonanie podsypki gazociągu, a następnie zasypania ułożonych rur gazowych i uporządkowania terenu w celu osiągnięcia rezultatu w postaci wykonania sieci gazowej, który nie zostałby osiągnięty bez współdziałania zainteresowanego podwykonawcy. W takich okolicznościach sprawy Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że umowa cywilnoprawna zawierana przez wykonawcę inwestycji budowlanej (umowa rezultatu) z jej podwykonawcami zmierzająca w jednym procesie technologicznym oraz przyczynowo-skutkowym związku współwykonania robót budowlanych dla współosiągnięcia określonego obiektu z kosztorysowym wynagrodzeniem za osiągnięty rezultat nie jest umową starannego działania, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego o zleceniu, przeto współwykonawcy umowy rezultatu nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia społecznego w charakterze „zleceniobiorców” w rozumieniu art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy systemowej, chyba że z okoliczności sprawy wynika, że podwykonawca wykonywał rozmaite usługi budowlane o charakterze czynności starannego działania. Warto przy okazji sygnalizować, że niekiedy, a nawet co do zasady podwykonawcy inwestycji budowlanych legitymują

się własnym tytułem podlegania ubezpieczeniom społecznym, jeżeli prowadzą pozarolniczą działalność.

Podzielając powyższy pogląd wyrażony w powołanym wyroku Sądu Najwyższego i odnosząc go do realiów niniejszej sprawy, należało z mocy art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. orzec jak w sentencji.

kc